„CHŁOPIEC Z ZAPAŁKAMI”

Michał Chochliński, klasa V

Dawno, dawno temu było małe miasto, w którym mieszkali biedni i bogaci ludzie. Jedna rodzina była bardzo biedna, tylko mały chłopiec pracował na jej utrzymanie. Po pracy wieczorem chodził na przystanek, aby sprzedawać zapałki. Miał on siostrę i mamę, ojciec zaś umarł rok temu. Chłopiec ze sprzedanych zapałek kupował chleb i masło. Mama czasami dorabiała jako sprzątaczka na rynku, ale chociaż pracowała ciężko, pieniędzy nie wystarczało na jedzenie i ubrania, ponieważ młodsza siostra często chorowała. Matka i syn chodzili w brudnych podartych ubraniach. Ludzie wyśmiewali chłopca, ponieważ sprzedawał zapałki, aby zarobić na życie. Nazywali go chłopak z zapałkami. Tydzień przed Wigilią, sistra umarła na zapalenie płuc, ponieważ matka nie miała pieniędzy na lekarstwa. Na dworze było bardzo zimno, dlatego chłopak próbował ogrzać się zapałkami, ale nic to nie dawało. Pewien człowiek widząc biedne dziecko zaprosił go do domu, gdzie dał mu ciastka i gorąca czekoladę. W domu tego człowieka było bardzo pięknie, wszystko było starannie wysprzątane i przygotowane do kolacji. Nieznajomy zapytał chłopca dlaczego sprzedaje zapałki, a ten wstydząc się biedy wybiegł z domu. Matka szukała syna cały dzień. Gdy chłopiec wrócił do domu, opowiedział matce, co mu się przydarzyło. Następnego dnia rano jak co dzień wyszedł sprzedawać zapałki. Jednak wszyscy bardzo się śpieszyli, ponieważ był to ostatni dzień przed Wigilią, wszyscy robili ostatnie zakupy, kupowali prezenty dla bliskich. Nikt nie zwracał uwagi na bidnego chłopca. Nie zarobił dużo. Wrócił do domu wcześniej i zastał tam nieżyjąca matkę, która chorowała na gruźlicę. Chłopiec został sam. Rozpalił w piecu i zaczął cichutko płakać. Następnego dnia rano wyszedł z domu, aby jak co dzień sprzedawać zapałki. Tego dnia było wyjątkowo zimno. Na ulicach nie było nikogo, tylko co jakiś czas mijał go spieszący na rodzinną kolację przechodzień. Chłopiec sprzedał tylko kilka pudełek zapałek. Wiedział, że w domu nikt na niego nie czeka, więc błąkał się po ulicach. Za oknami widział pięknie ubrane choinki, starannie posprzątane pokoje, pięknie nakryte stoły. Półmiski pełne były najwykwintniejszych przysmaków, cukierków, owoców. Rodziny były szczęśliwe, dzieci bawiły się zabawkami, których chłopiec nigdy nie miał. Po policzkach płynęły mu łzy. Wrócił smutny do pustego mieszkania. Miał do jedzenia tylko suchy chleb. Siedział i palił zapałki, a po policzkach płynęły mu łzy.

Po świętach trafił do domu dziecka. Po pewnym czasie zaadoptowała go rodzina, w której był już chłopiec i dziewczynka. Chłopak z zapałkami miał rodzeństwo i kochających rodziców. Poszedł do szkoły, gdzie miał wielu przyjaciół, bardzo dobrze się uczył. Nowi rodzice kupili mu zabawki, nowe ubrania. Chłopiec miał wszystko czego pragnął. Poznał nowe potrawy i zasady zachowania się przy stole. Był szczęśliwy, że w końcu nie musi pracować na jedzenie.